Nr. 138. Lwów, 14. Grudnia 1876 — Czwartek. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja pod l. 2, ulica Sobieskiego.

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr.	10 ct
ćwierćrocznie . .	3 „	30 „
półrocznie . .	6 „	60 „
rocznie . . .	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie . . .	16 złr.	— ct
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

Numer pojedynczy **6** *centów.*

Zaproszenie do prenumeraty.

Poczta: za I. kwartał . . 4 złr. — ct.
W miejscu: „ „ . . . 3 „ 30 „

Austrjacka renta złota.

Na dziś wyznaczony jest początek subskrypcji na rentę złotą, którą rząd upoważniony jest wydać w bieżącym roku na mocy ustawy finansowej do wysokości 40 miljonów zł. w. a.

Subskrypcja powiedzie się z pewnością — sądząc ze stanowiska giełdowego, tj. żądana suma pokryta zostanie może nawet kilkakrotnie, gdyż istotnie nadarza się przezto kapitalistom sposobność do korzystnego i nader pewnego lokowania gotówki. Kurs subskrypcyjny jest bowiem naznaczony po 56%, co podług dzisiejszej stopy ażia wynosi około 71½% w banknotach, procent zaś po 4 od sta w złocie, równa się niemal 5 guldenom banknotami, a więc 5 złr. renty za niecałych 72 złr. kapitału równa się 7¼% intracie najpewniejszej jaka tylko w Austrji istnieć może!

Łatwo zrozumieć przeto, że kapitaliści mają wszelkie powody nie szczędzić zabiegów, ażeby zapewnić sobie jakąś cząstkę w tej subskrypcji.

Pozwolimy sobie jednakże rzucić światło na tę operację z innego punktu widzenia — mianowicie ze stanowiska finansowych jakoteż i ogólnie ekonomicznych interesów państwa.

Otóż co do pierwszego punktu to zarządzona teraz przez p. Pretisa emisja renty złotej ze stratą 28½% jest o tyle niekorzystną, że gdy obecnie jak słusznie podnoszą to także i inne dzienniki, do skarbu państwowego wpłynie w rzeczywistości tylko 28,600.000 złr. za 40 miljonów zaciągniętego długu, to gdyby ta operacja wcześniej była przeprowadzoną, nie w tak fatalnej chwili jak teraźniejsza, z pewnością więcej jak cztery miljony złr. byłoby państwo zyskało na różnicy kursu. Oprócz tej jest jeszcze i ta strata na tem, iż teraz dopiero emisja przedsięwzięta została, że minister finansów musiał na potrzeby administracyjne państwa pożyczyć — naturalnie na wyższy o wiele procent, około 10 miljonów złr. na rachunek tej renty złotej, która dziś ma być puszczoną w obieg.

Śmiało można powiedzieć, iż państwo utraci niemal pięć miljonów zł. w. a. wskutek przewleczenia subskrypcji aż do teraźniejszej pory.

Lecz to byłaby tylko chwilowa strata. Ważniejszą jest rzeczą ten wpływ deprecjonujący jaki renta złota wywrzeć musi na wszystkie inne w srebrze oprocentowane papiery lokacyjne, chociażby najpewniejsze! Nie należy zapominać, że 40 miljonów złotej renty tegorocznej emisji to tylko dobry początek do dalszych podobnych operacyj. Wszakże już na pokrycie przyszłorocznego niedoboru potrzeba będzie przedsięwziąć nową emisję renty, przypuściwszy nawet, że rok 1877 byłby rokiem pokoju...

Patrzmy, jakie spustoszenia spowodowały w Niemczech usiłowania rządowe zaprowadzenia waluty złotej. Renta złota to wprawdzie nie jest to samo jak prawne demonetyzowanie srebra. Lecz „de facto" austrjackie obligi w złocie oprocentowane muszą koniecznie niekorzystnie wpłynąć na kurs innych papierów austrjackich, już chociażby tylko z tego jednego względu, że muszą być ponętniejszemi dla giełdziarzów nietylko w Austrji, ale i na tych targach, na których zresztą austrjackie papiery zbyt pochopnego pokupu nie mają.

Powtórzyć więc musimy, iż subskrypcja na pierwszą emisję austrjackiej renty złotej dziś uda się niezawodnie bardzo pomyślnie, to jest giełdziarze zrobią na tem bardzo dobry interes, lecz dla państwa, czyli dla ludności, która poniesie koszta tej operacji, nie będzie ta operacja żadną miarą dobrym interesem.

Korespondencje „Kron. Codz."

Wiedeń 11 grudnia.

(δ) Na scenie parlamentarnej i w polityce wewnętrznej zapanowała tymczasowa cisza. W izbie toczą się obrady budżetowe zwyczajnym trybem. W kwestji dotyczącej specjalnie Galicji, poseł **J u l j a n C z e r k a w s k i** miał sposobność przypiąć lewicy i rządowi dobrze zasłużoną łatkę. Były bürgerminister i wynalazca teorji tryngieldów, Giskra, któremu się rola oprawcy narodowości w ogóle a polakożerstwa w szczególe, pozostała jako jedyna spuścizna jego wszechwładztwa politycznego, kilka kamienic na Ringstrasie wiedeńskiej nie licząc, nie zapomniał i tym razem o nas. W komisji budżetowej postarał się o wykreślenie dwunastu tysięcy złr. ze sumy preliminowanej na regulację rzek Wisły, Wisłoki, Dunajca i Sanu. Czerkawski polemizując przeciwko takiemu bezrozumnemu kutwiarstwu, wykazał, że temi sztuczkami nie kieruje rozumna i konieczna ekonomja, ale systematyczna chęć dokuczania krajowi. Władze krajowe, powołane do wykonania tych regulacyj, widząc fundusze w preliminarzu tak obcięte, że oczywiście nic pożytecznego wykonać niemi nie mogą, wolą raczej nic nie rozpoczynać, jak narażać się na odpowiedzialność, gdy przyjdzie rozpoczęte prace przerwać z braku funduszów i narazić to, co się już wykonało na zniszczenie. Systematyczność tę w przygnębianiu interesów tak ważnych naszego kraju, ta nędzna a uporczywa zawiść powodująca temi bohaterami szulerki bursowej w tym wypadku, tak samo, jak w sprawie uniwersytetu lwowskiego, pokazuje się najlepiej z ich własnych argumentow, któremi złośliwość swą chytrze ale źle maskują. Bardzo trafnie poseł Czerkawski wypomniał im to, dowodząc, że tym sposobem nigdy nie dojdziemy do regulacji naszych rzek, nie uchronimy się od szkód, które nam wylewy wyrządzają, bo raz odmawiają funduszów dla robót około dolnego biegu rzeki pod pretekstem, że potrzeba regulację rozpoczynać od górnego biegu, a gdy się rozchodzi o zaczęcie od górnej części, zarzucają znów, że regulacja od stron, gdzie woda na obszarach mniej płodnych stosunkowo małą szkodę wyrządza, jest rzeczą w proporcji za kosztowną, nie naglącą i sama przez się nie uchroni dolnych, najmocniej narażonych okolic, i że należałoby raczej od dołu lub na wszystkich punktach regulować, a to za wiele kosztuje. Tym sposobem ubiega rok za rokiem, namiestnictwo nie wydaje funduszów niedostatecznie wymierzonych, figurujących mimo to w budżecie jako „**w y d a t e k**" **n a G a l i c j ę**, a my zalewani i pustoszeni jak dawniej wylewami, musimy co roku słuchać, jak fałszerska arytmetyka p. Giskry ku ogromnemu zgorszeniu otaczających go kulisjerów, wylicza, grosz za groszem, te straszliwe sumy, które Galicja z kasy „Reichu", którą własnemi podatkami napełnia, pobiera dla swych partykularystycznych (!) celów.

Szkoda, że nasze rzeki zamiast do Bałtyku i Czarnego morza, nie płyną wprost do centrum „Reichu", n. p. po pod kamienice pana Giskry, wtedyby rzeczy wnet inaczej poszły. Możnaby natychmiast 50 miljonów, tak jak przy regulacji Dunaju zawotować i ugryndować ogromny Baubank dla wybudowania miasta na terenie, który się dopiero stworzyć ma. Ba, gdyby to dla Wiednia potrzeba było założyć jaki park, sprowadzić cedry z Libanu, albo wykładać mozaiką fasadę „**w s p ó l n e j n a s z e j m a ł ż o n k i**", jak prezydent franko-banku, Giskra, nazwał skrachowaną dziś bursę, kiedy mu pierwszy raz po założeniu tego szlachetnego instytutu przyniesiono notowany kurs „235" — a, to co innego, to nie żal mówić, nie żal i **m i l c z e ć** za jakąś sprawą, bo wszystko się **r e n t o w a ł o**; chcąc grzecznie i po fachowemu się wyrazić. Nawet ta nieszczęsna Galicja, potrzebując wówczas dla **s i e b i e** koncesji na linję Lwów-Podwołoczyska, a dla fundatorów gwarancji, dała dowód w okrągłej kwocie 8.000 złr. „dass Schweigen Gold ist". — Tak, to były inne czasy, można było raz **p a u z o w a ć** w powołaniu swej ulubionej formułki „ego autem censeo Galicia delendum esse", i bardzo naturalnie, bo 8.000 złr., które ja wezmę, milsze mi są, niż 12.000, które skarbowi mam oszczędzić. Milczenie było złotem, bo czasy były złote, a dziś krzycząc na całe gardło, wpływ i popularność tego wielkiego bürgerministra nie sięga dalej, jak do szpalt „Hans Jörgla", specjalnego organu wszelkich interesów, które się około gasthauzów, kelnerów, gospodarzy i tryngieldów grupuje. Ten szlachetny kwiat dziennikarstwa specyficznie wiedeńskiego, od jakiegoś czasu postanowił sobie robić reklamę dla bürgerministra i co sobota przypomina go swej szanownej publiczności, malując go jako jedynego **c z ł o w i e k a s y t u a c j i**. Smutne to dla nas stosunki, skoro takie indywidua mają jeszcze dość władzy szkodzenia interesom całego kraju.

Wiedeń 12 grudnia.

(δ) Jutro z innej strony zacznie się atak na Galicję. Kapituła ruteńska wyznaczyła Gierowskiego i Juzyczyńskiego, aby przy obradach nad budżetem ministra oświaty wytoczyć swój stereotypowy proces o straszliwe pogwałcenie i uciemiężenie ruskaho naroda przez Lachów. Ośmieleni i podochoceni obiecankami, które im dano za wotowanie przy funduszu dyspozycyjnym, posypie się nawalnica najrozmaitszych denuncjacyj, skarg i żalów, i postawią wniosek o założenie seminarjum nauczycielskiego czysto ruteńskiego, a względnie o rutenizowanie istniejącego seminarjum. Oprócz tego kapituła krząta się i po za parlamentem i wniosła do cesarza jakiś ogromnie obszerny memorjał, dotyczący dotacji kleru unickiego, w którym to memorjale wywodzą pretensje nibyto historycznie uzasadnione, do masy, dóbr i donacji im niegdyś na korzyść łacińskiego kleru zabranych. Rutenja, rozwścieklona rezultatem wyborów sejmowych, chce przedewszystkiem korzystać ze sposobności do pomszczenia się, a powtóre, musieli poczuć z której strony wiatr dmie i liczą na to, że przez zgodę między lewicą a gabinetem, naszem drzewem ogień rozpalą i że im się przytem coś upiecze. Wspomniałem wam w przedwczorajszym liście, że jest się czego pod tym względem obawiać. Potrzeba będzie wiele energji i roztropności tak w delegacji jak w kraju, aby się w danym razie zasłonić przed temi machinacjami.

Baron Hoffmann wrócił z Pesztu i słychać, że nie uzyskał swem pośrednictwem żadnego rezultatu w sprawie statutu bankowego, ale to ministrów naszych wcale nie troszczy, bo okazują taką hardość i pewność siebie, jakby nie było żadnej kwestji ugodowej na świecie. Nie mamy dziś jeszcze tekstu listu Koszuta, a ciekawiśmy tego, bo z wielu stron objawiają zdanie, że za jego popędem przyspieszy się zbliżenie między skrajną lewicą i prawicą sejmu węgierskiego, ewentualność, któraby szyki chwilowo uporządkowane znowu pomięszać musiała.

Petersburg 9. grudnia.

Przemówienie Bismarka w kwestji wschodniej na obiedzie, wydanym przez niego deputowanym parlamentu niemieckiego, sprawiło tu w rządowych sferach nienajlepsze wrażenie. Ta stanowczość oświadczenia, że najpierwszym obowiązkiem Niemiec jest obrona istnienia, a nawet całości Austrji, uważa się za chęć powściągnienia zbyt wojowniczego zapału rządu rosyjskiego. Nie podobał się także mocno ton opiekuński, w jakim kanclerz niemiecki wygłosił swoją mowę, zwłaszcza ten ustęp, gdzie mówi o przewadze wojennej Niemiec w Europie. Zbyt jest zależną rządowa Rosja od Berlina w obecnej chwili, ażeby dała poznać mu swoje niezadowolenie; ale w sercu następcy tronu, przepełnionem goryczą do Niemców, jest to dolana nowa kropla do

---

10)

Pierwsza miłość

powieść

J. Turgeniewa.

(Ciąg dalszy).

Podwoiłem kroki i przybyłem do domu przed samym obiadem. Ojciec już siedział przebrany, wymyty i świeży koło krzesła matki i czytał jej swym równym i dźwięcznym głosem fejleton dziennika „Journal des Debats"; ale matka słuchała go bez uwagi i ujrzawszy mnie zapytała gdziem przepadał cały dzień i dodała, że nie lubi kiedy się włóczy kto Bóg wie gdzie i Bóg wie z kim. Ależ ja sam chodziłem, chciałem odpowiedzieć, lecz spojrzałem na ojca i niewiem dlaczego przemilczałem.

XV.

W ciągu następnych pięciu czy sześciu dni prawie nie widziałem Zeneidy; utrzymywała, że jest chora, co zresztą nie przeszkadzało zwykłym gościom bywać w oficynach — jak się wyrażali – dla przyjaźni — wyjąwszy Majdanowa, który upadał na duchu i nudził się, jak tylko nie miał sposobności do zachwytu. Biełowzorow siedział ponury w kącie; po delikatnej twarzy Malewskiego ciągle przelatywał jakiś niedobry uśmiech. Wpadł on w samej rzeczy w niełaskę u Zeneidy i ze szczególną zapobiegliwością wysługiwał się starej księżnej; jeździł z nią w najętej karecie do jenerał-gubernatora. Zresztą wyjazd ten nie udał się i Malewski miał nawet nieprzyjemność: przypomniano mu jakąś historję z jakiemiś oficerami z ministerstwa komunikacji — i zmuszonym się znalazł w wyjaśnieniach swoich oświadczyć, że był wtedy niedoświadczony. Łuszyn przyjeżdżał po parę razy na dzień, ale nie długo pozostawał. Ja obawiałem się go cokolwiek po naszej ostatniej rozmowie i jednocześnie czułem ku niemu serdeczny pociąg. Raz poszedł on ze mną na przechadzkę do Nieskucznego ogrodu, był bardzo serdeczny i uprzejmy, objaśniał mi nazwiska i przymioty rozmaitych ziół i kwiatów i wtem — jak to mówią ni z tego, ni z owego — zawołał, uderzając się w czoło:

— A, ja, osiół, myślałem, że ona kokietka!... Widocznie słodko jest przynosić siebie w ofierze — dla innych.

— Co pan chcesz powiedzieć tem? — zapytałem.

— Panu nie chcę nic powiedzieć, — cierpko odparł Łuszyn.

Mnie Zeneida unikała. Pojawienie się moje — nie mogłem tego nie zauważyć — przykre wrażenie na niej wywierało. Mimowolnie odwracała się odemnie... mimowolnie... To właśnie było gorzkiem, to mnie nękało! Ale nie było sposobu — i ja starałem się nie włazić jej na oczy, i tylko z daleka podpatrywałem ją, co mi się nie zawsze udawało.

Z nią, tak jak dawniej, działo się coś niepojętego. Twarz jej stała się zupełnie inną, cała się przeistoczyła. Szczególnie zastanowiła mię zmiana, jaka w niej zaszła — pewnego ciepłego spokojnego wieczora.

Siedziałem na niskiej ławce pod wielkim krzakiem bzu; lubiłem to miejscie; ztamtąd widać było okno jej pokoju. Siedziałem! nad moją głową w pociemniałych liściach pracowicie kręcił się mały ptaszek: szary kot, wyciągnąwszy szyję, ostrożnie zakradał się do ogrodu i pierwsze chrząszcze ciężko brzęczały w powietrzu, jeszcze przejrzystem, chociaż już nie jasnem. Siedziałem i patrzałem w okno, czy się nie otworzy. Otworzyło się w samej rzeczy i ukazała się w niem Zeneida. Miała na sobie białą sukienkę — i sama cała, twarz jej, ramiona, ręce, były blade, białe. Długo stała nieruchoma i długo patrzała nieruchomo i prosto z pod zmarszczonych brwi. Nie znałem dotąd takiego jej spojrzenia. Potem zacisnęła ręce mocno, poniosła je do ust, do czoła — nagle, rozszerzywszy palce, zarzuciła włosy za uszy, potrząsła niemi i z jakąś stanowczością kiwnąwszy głową, zamknęła okno.

We trzy dni potem spotkała mnie w ogrodzie. Chciałem usunąć się na bok, ale sama mnie wstrzymała.

— Podaj mi pan rękę — rzekła z dawniejszą uprzejmością — dawnośmy nie gawędzili.

Spojrzałem na nią: oczy jej łagodnie połyskiwały, i twarz uśmiechała się, ale jakby przez mgłę.

— Pani ciągle jeszcze niezdrowa? — zapytałem.

— Nie, teraz już wszystko przeszło — odrzekła i zerwała małą czerwoną różyczkę. Jestem nieco zmęczona, ale i to przejdzie.

— I znowu będziesz pani taka jak dawniej? — zapytałem.

Zeneida przybliżyła różę ku twarzy — i wydało mi się, jak gdyby odblask czerwonych liści odbił się na jej twarzy.

— Czym się zmieniła? — zapytała.

— Tak jest, zmieniłaś się pani — odrzekłem półgłosem.

— Byłam z panem zimna, wiem o tem — zaczęła — ale pan nie powinien byłeś zwracać na to uwagi... Nie mogłam inaczej... Ale co o tem mówić...

— Pani nie chcesz bym ją kochał — oto co jest! — zawołałem ponuro, mimowolnie wyrwawszy się.

— Nie, kochaj mnie pan, ale nie tak jak poprzednio.

— Jakże?

— Bądźmy przyjaciołmi — oto jak...

Dała mi powąchać różę. Potem mówiła dalej:

— Posłuchaj pan! wszak ja jestem daleko starsza od pana — mogłabym być ciotką pana, doprawdy; no, nie ciotką, to starszą siostrą. A pan...

— Ja dla pani jestem dzieckiem — przerwałem.

— No, tak, dzieckiem, ale miłem, ładnem, rozumnem, które ja bardzo lubię. Wiesz pan co? Od dzisiejszego dnia mianuję pana moim paziem; a pan nie zapomnij, że paziowie nie powinni oddalać się od swoich pań. Oto jest odznaka godności pana — dodała, zatykając różę w pętlicę mojej kurtki — znak naszej dla was łaski.

— Dawniej otrzymywałem inne oznaki łaski — wybełkotałem.

— A! — zawołała Zeneida i z boku spojrzała na mnie. Jaką on ma pamięć! No i cóż? i teraz jestem gotowa...

I nachyliwszy się nademną, wycisnęła mi na czole czysty spokojny pocałunek.

Tylko spojrzałem na nią. A ona odwróciwszy się i rzekłszy:

— Chodź za mną, mój paziu! — poszła do oficyny.

Poszedłem za nią, zdumiewając się. Czyż to ta sama łagodna, skromna dziewczyna — myślałem — ta sama Zeneida, którą znałem?

I chód jej wydał mi się spokojniejszym — cała postać szczytniejszą i kształtniejszą...

I, Boże mój! z jaką nową siłą rozpalała się we mnie miłość!

XVI.

Po obiedzie znowu zebrali się goście w oficynie — i księżniczka wyszła do nich. Całe towarzystwo było obecne, jak owego pierwszego, pamiętnego dla mnie wieczora; nawet Nirmacki przylazł. Majdanow dnia tego przyszedł wcześniej od innych — przyniósł nowe wiersze.

Znowu zaczęła się gra w fanty, ale już bez dawniejszych dziwacznych konceptów, bez głupstw i hałasu — żywioł cygański znikł. Zeneida nadała inny nastrój naszemu zebraniu.

Siedziałem koło niej na mocy prawa pazia. Miedzy innemi zaproponowała ona, aby ten, czyj fant się wyjmie, opowiedział swój sen; ale to się nie udało. Sny wypadały albo bez interesu (Biełowzorow widział we śnie, że nakarmił swego konia karasiami, i że miał drewnianą głowę), albo nienaturalne, zmyslone. Majdanow uraczył nas całą powieścią: były tam i cmentarne podziemia, i aniołowie z lirami, i mówiące kwiaty i nadlatujące zdaleka dźwięki. Zeneida nie dała mu dokończyć.

— Już jeżeli rzecz poszła na tworzenie — rzekła — to niech każdy opowie coś koniecznie zmyślonego.

Pierwszemu wypadło mówić Biełowzorowi. Młody huzar zmięszał się.

— Nie mogę nic wymyśleć! — powiedział.

— Co za dziecińdztwo! — przerwała Zeneida. — Wyobraź pan sobie naprzykład, żeś żonaty i opowiedz nam jakbyś przepędzał czas z żoną. Pan zamknąłbyś ją?

— Zamknąłbym.

— I sam siedział przy niej?

pełnej już czaszy. Dopóki żyje dzisiejszy car, dopóty stosunki z cesarstwem niemieckiem prawdopodobnie się nie zmienią; lecz z wstąpieniem dzisiejszego następcy na tron należy oczekiwać radykalnej w tym-względzie zmiany.

W stronnictwie dzisiejszego następcy tronu bardzo jest popularną myśl założenia cesarstwa słowiańskiego, niby to federacyjnego, ale właściwie podobnego do dzisiejszego ustroju Niemiec, ma się rozumieć z jeszcze większem ograniczeniem miejscowych władców. Liczna familja Romanowych dostarczyłaby tych rezydentów stolic słowiańskich. Sam car, jako car wszechsłowiański chętnieby zasiadł w Carogrodzie nad Bosforem. Marzenie to mocno się snuje po głowie przyszłego cara. Dzisiaj jednak wszyscy Rosjanie dobrze rozumieją, że urzeczywistnienie jej jest niemożliwem. Najważniejszą przeszkodę stanowi Polska. Krwawe jej widmo staje przed carami i odpycha ich na równiny nadwołżańskie. Pomimo zapewnień Kotzebuego, Albedyńskiego i Korsakowa, że Polska jest mocno skrępowana, by mogła teraz się poruszyć, w Petersburgu nauczeni stuletniem doświadczeniem, nie wierzą tym zapewnieniom i z obawą przysłuchują się głosom prasy poznańskiej i galicyjskiej. Znowu Prusy, czyli raczej już Niemcy, z obawy o zdobycz swoją w Polsce, nigdy nie pozwolą caratowi rosyjskiemu przybrać tytułu słowiańskiego państwa. Zgodzą się raczej na to, ażeby Austrja została słowiańskiem cesarstwem i odsunęła Rosję po za Dniepr i Niemen, a może nawet i Dźwinę. Przemówienie ostatnie Bismarka jeszcze mocniej utwierdza w tej myśli polityków rosyjskich.

„Moskiewskie Wiedomosti“ piszą o nowych zawikłaniach, jakie się przygotowują w Chiwie. Rosjanie skłaniają chana, by za pewną dość wysoką pensję zrzekł się tronu, a kraj własny oddał władzom rosyjskim. Anglja znowu popiera Szyr-Alego, emira Afganistanu, i stara się związać przymierze pomiędzy nim i Kauszan-chanom, naczelnikiem Merwi. Do Buchary zaś mieli przybyć emisarjusze tureccy, pobudzając lud do walki przeciwko niewiernym giaurom.

Rada państwa.

Rozprawa budżetowa na 216 posiedzeniu izby deputowanych.

Wiedeń 11. grudnia.

Prezydent Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 1/4 12 przy nieszczególnym udziale deputowanych i publiczności.

Dep. bar. Korb-Weidenheim składa mandat jako członek centralnej komisji dla regulacji podatku gruntowego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiadają ministrowie Glaser i Chlumecki na interpelacje nas nieinteresujące.

Następuje ciąg dalszy specjalnych obrad nad budżetem.

Sprawozdawca komisji zagaja obrady nad pozycją 9 rozdziału VII, zawierającą: „Budowle wodne“. Tytuł ten w 14 paragrafach wymaga dla Galicji w wydatkach zwyczajnych 67,000 złr., w wydatkach nadzwyczajnych 155,000 złr.

Do głosu są zapisani: bar. Cresseri, hr. Mieroszowski, Schrems, Blass, Graf, bar. Handel, Czerkawski Juljan, Dinstl.

Hr. Mieroszowski mówi o pozycji złr. 80,000 na regulację Wisły, stwierdza gwałtowną potrzebę gruntownych prac regulacyjnych, bo są gminy, które rok w rok cierpią wskutek wylewów. Do tych gmin należy przedewszystkiem gmina Brzegi, położona w zagięciu koryta Wisły. Gmina ta, nawiedzona tylekrotnie wielkiem nieszczęściem, zwróciła się w tym roku z prośbą do rządu o poczynienie co należy w celu zapobieżenia spustoszeniom. Prosi przeto p. ministra, aby uwzględnił prośbę gminy Brzegów.

Dep. dr. Czerkawski Juljan zarzuca komisji, że w ogóle po macoszemu obchodzi się z Galicją pod względem nakładów na budowle wodne, że za mało się Galicji przyzwala, i że komisja broni się tem, iż Galicja niezdolna spotrzebować nawet tego, co jej się przyzwala. Za rzetelność w rozporządzaniu pieniędzmi spotyka ją jeszcze zarzut. Mówca wnosi, aby cztery pozycje dotyczące Wisły, Sanu, Dunajca i Wisłoki przyjąć przynajmniej w tej wysokości, jak wnosił rząd, a nie w okrojonej, jak wnosi komisja budżetowa, a więc w wysokości 167,000, a nie 155,000 złr.

Sprawozdawca Giskra w namiętny sposób zwraca się przeciw wywodom p. Czerkawskiego. Komisja zniżyła kwotę zażądaną przez rząd o złr. 12,000 i to jeszcze kwotę tak znaczną, jaką jest 167,000 złr., tak że pozostaje 155,000 złr. Takiego dopuściła się komisja niesłychanego gwałtu na młodziankach galicyjskich. Rozpatrzywszy zaś bliżej postępowanie komisji, przekonamy się, że wszędzie przyzwolono tyle, ile na rok bieżący, a tylko pozycję na Wisłokę zniżono o 12,000 złr. Ten jest morderczy uczynek komisji. Wymazała zaś komisja te 12,000 złr. nie dla zaokrąglenia, lecz dla oszczędności.

W głosowaniu odrzucono wniosek Czerkawskiego; za nim głosuje cała prawica wraz z świętojurcami i p. Mieroszowskim. Przyjęto wniosek komisji.

Tytuł 10: „Nowe budowle i znaczniejsze administracje“ zawiera w 4 paragrafach tylko wydatki nadzwyczajne razem w ilości 12,000 złr.

W kwocie tej mieści się dla Galicji 1400 złr. należących się bankowi narodowemu z domu dawniej Młockiego we Lwowie, w którym mieści się namiestnictwo.

Rząd wnosił jeszcze o przyzwolenie 100,000 złr. jako nowego kredytu na wybudowanie północnego skrzydła gmachu namiestnictwa we Lwowie, komisja jednak wymazała cały ten nowy kredyt, twierdząc, że wedle prac wstępnych kosztorys ogólny wynosi około 600,000 złr. Budowa ma być podzielona na trzy okresy, a na pierwszy okres, w którym ma stanąć skrzydło na pomieszczenie biur namiestnictwa, domaga się rząd, oprócz nieużytego jeszcze kredytu z r. 1875 w ilości 100 000 złr., dalszej jeszcze kwoty w ilości również 100,000 złr. Nasamprzód atoli projekty budowy nie są jeszcze stanowczo ułożone, a dalej obrachunki co do kosztów nie są przeprowadzone wyczerpująco. Na wybudowanie najniezbędniejszej części projektowanego skrzydła wystarczyć może kwota pozostała z r. 1875, i potrzeba tylko, aby kredyt przedłużony był aż do czerwca r. 1878.

Razem domagał się rząd w tym tytule 112,000 złr. Komisja, strąciwszy właśnie tylko pozycję na budowę gmachu namiestnictwa lwowskiego, wnosi o przyzwolenie tylko 12,000 złr., czyli o 25,000 mniej niż przyzwolono na r. 1876.

Tytuł ten przyjęto bez dyskusji.

Również bez dyskusji uchwalono tytuł 12: „Koszta na telegrafy“, w ilości 10,000 złr., podczas gdy rząd domagał się kwoty przyzwolonej na rok 1876, tj. 12,000 złr.

Dział drugi rozdziału VII mówi o dochodach, które rząd preliminuje w wysokości 1,104,494 złr., podczas gdy na rok 1876 uchwalono je w wysokości 1,108,800 złr.; niedobór przeto w porównaniu z rokiem bieżącym wynosić miał wedle preliminarza rządowego w roku przyszłym 4,306 złr., a ponieważ komisja dla zaokrąglenia preliminuje dochody te o 94 złr. niżej od preliminarza rządowego, przeto niedobór ten wynosić będzie 4,400 złr.

W dyskuji zabiera głos tylko dep. Kronawetter.

Dział dochodów także uchwalono wedle wniosków komisji.

Następuje rozdział VIII: „Ministerstwo obrony krajowej“, które w 7 pozycjach obejmuje razem w wydatkach zwyczajnych 7,517,600 złr., w wyd. nadzwyczajnych 868,900 złr.

Rząd wnosił o przyzwolenie w wyd. zw. 7,570,900 złr., w wyd. nadzwyczajnycc 868,900 złr. Komisja zniżyła wydatki zwyczajne, i to tak, że wnosi o przyzwolenie w ogóle 55,300 złr. mniej, niż przyzwolono na r. 1876.

W dyskusji dep. dr. Harant podnosi sprawę polepszenia żywności żołnierzom. Niesłusznie jest, by biedny chłop galicyjski był nietylko opodatkowany na krwi i mieniu, lecz i przez to, że musi wspierać syna, który w służbie wojskowej mrze z głodu.

Dep. ks. Fischer uskarża się na objawy nietolerancji w wojsku przeciw żołnierzom katolickim. Wyraża nadzieję, że w przyszłości do skarg podobnych nie będzie miał powodu.

Dep. Seidl przemawia przeciw rozciąganiu obowiązku służby trzyletniej na wszystkich bez różnicy żołnierzy.

Dep. Heilsberg każe ministrowi pamiętać o oszczędnościach, jako o obowiązku w czasach dzisiejszych, i stawia wniosek, by z każdego tytułu wydatków, z wyjątkiem żandarmerji, obciąć jeszcze cośkolwiek. Wszystkie razem zaokrąglenia w wniosku Heilsberga wynoszą 124,500 złr. w. a.

Minister obrony krajowej p. Horst odpowiada Heilsbergowi, że preliminarze jego posunięte są już do ostatnich granic oszczędności. Obowiązku zaś nikt przypominać mu nie potrzebuje, bo poczucie jego nosi sam w sobie Dep. ks. Fischerowi odpowiada, że odpowiedzieć nie może, nie mając podanych sobie przez mowcę szczegółów, tylko ogólnikową skargę na nietolerancję. Tyle jednak zdaje się ministrowi, iż nigdzie nie ma tyle tolerancji, ile właśnie w armji, bo wszyscy żołnierze noszą w sobie to poczucie służenia jednej idei, które gładzi między niemi różnice wyznaniowe.

W głosowaniu wniosek Heilsberga upada; wszystkie tytuły uchwalono wedle wniosków komisji.

Bez dyskusji uchwalono dział dochodów, który wynosi w dochodach zwyczajnych 25,000 złr., w dochodach nadzwyczajnych 10,694 złr.

Stawiono wniosek o zamknięcie posiedzenia. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie.

W końcu odczytuje minister Stremayr odpowiedź na dwie interpelacje, z których druga dotyczy obsadzenia wakansów przy kapitule ołomunieckiej, i oświadcza, że wkrótce będzie załatwioną.

Koniec posiedzenia o godz. 1/2 4. — Następne jutro.

Klub postępowy naradzał się na wtorkowem posiedzeniu nad wnioskami Fuxa względem ustroju delegacji, długości sesji i wpływie cislitawskiego ministerstwa na sprawy zewnętrzne. — Przekazano je komitetowi z 5 członków. Zastanawiając się nad wnioskami, jakie przy rozprawie budżetowej mają być przez pojedyńczych członków wniesione, wyrażono naganę należącym do klubu klakierom podczas mów ministerjalnych.

Na ostatniem posiedzeniu komisji pokojowej przekazano projekt o kolejach gwarantowanych komitetowi z 5ciu członków.

W komisji „podatkowej debatowano nad §. 20 ustawy o podatku dochodowym (sprawdzanie fasji). W interesie podatkujących, aby uchronić ich od zbytecznych weksacyj, uchwalono następujące postanowienie: „Jeżeli komisja uzna podane przez podatkującego daty dochodowe za niedokładne lub wątpliwe, przysłuża jej prawo zażądać od niego ustnie lub pisemnie wyjaśnień na pewne pytania. Potrzebną jednakże do tego jest formalna uchwała komisji z wyłuszczeniem powodów w protokó e. Jeżeli podatkujący zaniecha przedłożenia fasji w oznaczonym czasie lub odpowiedzenia na postawione mu pytania, oznaczy komisja bezwłocznie dochód jego cyfrowo. Władze i publiczne organa są obowiązane udzielić komisji szacunkowej wyjaśnień względem dochodu podatkującego.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. grudnia.

Podczas gdy reprezentanci mocarstw, zebrani w Konstantynopolu, nastrajają się na nutę coraz bardziej pokojową, fakta mitrężą im na każdym kroku tę ze wszech miar chwalebną pracę. Turcja naprzykład nie tylko nie chce słyszeć o żadnej okupacji swego terytorjum, czy ta nastąpiłaby ze strony rosyjskiej, angielskiej, czy też austrjackiej, ale nawet sama przygotowuje się do przekroczenia Dunaju między Tulczą a Czaczkanami. Zatrwożony tem rząd rumuński wysłał do Konstantynopola specjalnego ajenta z żądaniem stanowczych wyjaśnień, poleciwszy mu zarazem oświadczyć, że w razie gdyby ta wiadomość potwierdziła się, Rumunja zbrojnie oprze się przekroczeniu Dunaju. O odpowiedzi Turcji posiadamy dwie wersje: według jednych wiadomości Porta oświadczyć miała, że nie w jednym, lecz w kilku punktach zamierza przeprawić się przez Dunaj i zająć część rumuńskiego terytorjum; według innych, Savfet basza zapewnił rumuńskiego ajenta, że wojska sułtana Dunaju nie przekroczą, a tylko ograniczą się na pilnowaniu brzegów aby zapobiedz ewentualnej przeprawie Rosjan. Zawsze brzmi to niebardzo pokojowo. Nie polepszy również widoków pokojowych odkryty w Konstantynopolu spisek na życie Midhata baszy, będący widocznie w związku z zamiarem uprowadzenia eks-sułtana Murada, o czem piszemy w innem miejscu.

Z Kiszeniewa donoszą do „Polit. Corr.“ że nie ma już w okolicy miejsca dla wojsk przybywających; dla tego główna kwatera przeniesioną będzie d. 28 b. m. do Chocima, a jazda została posuniętą aż pod Akerman. W przeddzień przekroczenia Prutu i Dunaju wydane będą odezwy, jedna do Rumunów, druga do Bułgarów, zapowiadające pokojowy cel tej wojny! Rząd rumuński wyda również proklamację ogłaszającą, że pozwolił na przejście wojsk rosyjskich. Wojska przez wzgląd na rząd rumuński nie dotkną Bukaresztu, gdy z innej strony donoszą, że rząd rumuński przeniesie się do Jass. Liwerunki są zamówione z dostawą do połowy stycznia w Jassach, Berlacie, Fokszanach i Romanie. Zapowiedziany przyjazd cara dla zwiedzenia armji, jest wątpliwy.

„Pester Lloyd“ donosi, że gabinet Tiszy zamierza wśród pewnych okoliczności podać się do dymisji. Dotychczas jednak nie zaszły jeszcze owe okoliczności. „Lloyd“ motywuje powyższe postanowienie w ten sposób, iż ostatnia mowa br. Lassera utrudniła jeszcze bardziej porozumienie pomiędzy obu rządami. Co do projektu wysłania deputacyj regnikolarnych — powiada „Lloyd“ — to sprzeciwia się to poczuciu honoru gabinetu Tiszy, ażeby zezwolił na nowe wydanie komisji, złożonej z 21 członków“. Także i hr. Andrassy ma być stanowczo przeciwnym wysłaniu takiej komisji. Na każdy wypadek — kończy Lloyd — nie długo pozostawać będziemy w niepewności. Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia dowie się izba niższa z ust pp. ministrów o bliższych szczegółach ugody z Cislitawją.

Nowe spiski w Konstantynopolu. Policja stambulska osłania ścisłą tajemnicą dwa wypadki ostatniej chwili, które widzom europejskim dają wiele do myślenia. Oto zeszłego tygodnia z wtorku na środę zamierzono wykraść eks-sułtana Murada w sposób bardzo awanturniczy. Do pałacu w Czeraganie, gdzie zdetronizowany idjota mieszka, weszły cztery tureckie kobiety starannie zakwefjone, a wskutek czci dla kobiet, panującej u Turków, nie przeszkodzono im wejść do samego mieszkania Murada. Dopiero w ostatniej chwili przekonano się, że zapamiętałemi temi „hanum“ (kobietami) byli przebrani mężczyźni, których też natychmiast ujęto. Równocześnie spostrzeżono pod oknami pałacu mały parowiec, na którym sprzysiężeni chcieli Murada wywieść do Londynu, według innych zaś wersyj do Aten, lub do Odessy. Podczas śledztwa przyznali się wszyscy szczegółowo; działali wskutek polecenia osobistości, których imiona jednak ministerstwo stambulskie starannie przed światem ukrywa. Zamach miał prawdopodobnie na celu, użyć niedołężnego Murada jako parawan nowej jakiejś rewolty.

Lecz na tem nie koniec. Nazajutrz, we środę, zjawiło się dwóch Czarnogórców u prezydenta rady stanu Midhata-baszy z prośbą o posłuchanie. Od czasu jednak napadu Hassana beja podobne wizyty wzbudzają u dygnitarzy tureckich, co najmniej niedowierzanie. Czarnogórców przyaresztowano, a przy śledztwie wyznali, że wysłano ich właśnie dla zamordowania Midhata baszy. Kto zaś wysłał, o tem milczy policja stambulska. Dzisiejsza poczta donosi, że policja wstrzymuje się z opublikowaniem spisku do chwili, aż kiedy wszystkich sprzysiężonych nie dostanie w swe ręce. Oba zaś wypadki stoją z sobą bezwątpienia w ścisłym związku. Niektórzy poczytują za pewność, że w Konstantynopolu rywalizują z sobą dwa stronnictwa: partja Murada i zwolennicy Abdul-Hamida.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Otrzymujemy następujące pismo: „L. 16416. W imieniu Jego cesarskiej Mości! C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie orzekł na podstawie §§. 489 i 493 ustawy o postępowaniu karnem i §. 37 ustawy prasowej wskutek wniosku c. k. prokuratorji państwa, że treść artykułu, umieszczonego w Nr. 127 czasopisma „Kronika Codzienna“ z dnia 30. listopada 1876 w dziale: Wiadomości miejscowe i zamiejscowe pod tytułem: Obchód rocznicy zgonu Adama Mickiewicza“ w ustępie poczynającym się od słów: Jak powiedziałem, podnieśliście broń.... a kończącym się słowami: ....wzywającą nas za ojczyznę do boju, w całej swej objętości zawiera w sobie znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 lit. a. u. k. — że zatem zarządzona przez cesarsko królewską prokuratorję państwa konfiskata tego numeru czasopisma „Kronika Codzienna“ jest usprawiedliwioną, dalsze rozpowszechnienie treści tegoż inkryminowanego artykułu wzbronionem, i że zabrany nakład ma być zniszczonym; zaś treść tegoż samego artykułu w ustępie poczynającym się od słów: Niechże tu nagość nasza..... a kończącym się słowami: .. ..a cuchną,“ nie zawiera w sobie znamion zbrodni obrazy członków rodziny cesarskiej z §. 64. u. k. Powody: Ustęp inkryminowany w mowie będącego artykułu od słów: Jak powiedziałem podnieśliśmy broń.... aż do słów: .....wzywającą nas za ojczyznę do boju,“ zdolnym jest do wzbudzenia wzgardy i nienawiści przeciw jednolitemu ustrojowi państwa austrjackiego i oczywiście też nie w innym jak tylko w tym celu użyty był. Zawiera przeto wszelkie znamiona zbrodni zakłócenia spokoju publicznego z §. 65 lit. a. u. k., i na tej też podstawie zastosowane zostały ustępy ustawowe na wstępie orzeczenia wzmiankowane.

O tem orzeczeniu zawiadamia się pana Liberata Zajączkowskiego, jako odpowiedzialnego redaktora czasopisma „Kronika Codzienna“ z tą nadmianą, że ustęp tego orzeczenia, którem wowym artykule inkryminowanym nie uznano znamion zbrodni obrazy członków cesarskiej rodziny z §. 64 u. k. z powodu zażalenia, przez c. k. prokuratorję państwa przeciw temuż zgłoszonego, nie stał się jeszcze prawomocnym.

Z c. k. sądu krajowego karnego. Lwów dnia 2. grudnia 1876.

Piątkowski.

Wiadomość o okropnym wypadku pod l. 1 przy ulicy Zygmuntowskiej, którą wczoraj podaliśmy, uzupełniamy dziś bliższemi szczegółami. Sutereny wynajmował od właścicielki domu, ks. L. Ponińskiej, Piotr Paraszczak, murarz; osób zaś u niego mieszkało dziewiętnaście, mianowicie jego żona z siedmiorgiem dzieci, robotnicy przy tutejszym gazometrze, lakiernik z żoną, jakaś Niemka z dziećmi, jeden wyrobnik i preclarz Józef Kosmaty, znany publiczności z tego, że towar swój donośnym głosem ofiarował obok gmachu teatralnego. Przedwczoraj w południe przyszła do tego pomieszkania Katarzyna Golaszowa z odwiedzinami do swej matki, lecz gdy nikt nie otwierał, przywołała stróża domowego, a ten drzwi wywalił. Wtedy ujrzano na ośmiu łóżkach dziewiętnaście osób, niedających żadnego znaku życia. Na miejscu katastrofy zjawili się wkrótce komisarz policji p. Blaim, komisarz dzielnicy i 7 lekarzy, którzy gorliwie zajęli się ratowaniem nieszczęśliwych. Jedenaście osób zdołano przywołać do życia, ośm było już nieżywych. Uratowanych zabrano do szpitala, gdzie trzynastoletnia córka Paraszczaka zostaje bez nadziei życia. Umarli preclarz i żona jego Katarzyna, lakiernik Antoni N. i jego narzeczona, dwuletnie dziecię J. Kristmana wyrobnika z Trjestu, wreszcie troje dzieci Paraszczaka, mających 1, 6 i 9 lat. Przyczyną okropnego wypadku był gaz, który z rur w tym czasie właśnie naprawianych ulotnił się jakimś podziemnym otworem.

W teatrze polskim przedstawiają dziś „Aidę,“ jutro „Chrzciny Maciusia“.

Zarząd bibljoteki „Czytelni akademickiej“ we Lwowie uprasza wszystkich panów którzy przestali być członkami czytelni, a którzy wypożyczonych książek dotychczas nie zwrócili, by takowe najdalej do 1. stycznia 1877 zwrócić raczyli, gdyż w przeciwnym razie imiona ich w dziennikach krajowych zostaną ogłoszone. Zarząd zwraca się szczególniej do tych pp. którzy mają u siebie dzieła pożyczone jeszcze w r. 1867! Czytelnia w początkach swego istnienia rozporządzając bardzo małym funduszem, zakupywała tylko książki trwałą wartość mające. Wszystkie te cenne nabytki od chwili wypożyczenia, nie były więcej widziane w bibljotece czytelni, a nie było sposobu, mimo wielokrotnych wezwań, odebrać takowe do tego czasu. Może więc choć po dziesięciu latach zechcą ci panowie uwzględnić potrzeby obecnych członków czytelni i oddawszy wypożyczone dzieła umożliwią im korzystanie z bibljoteki. Lwów dnia 13. grudnia 1876 Józef Zimmerman m. p. bibljotekarz czytelni.

O działach Uchacjusza, które zeszłego tygodnia do Lwowa przybyły, miał wczoraj jenerał Kriestel w ujeżdżalni artyleryjskiej wykład, na którym obecni byli oficerowie wszystkich załogą stojących tu pułków.

Okropną zbrodnię popełniono znów w Wiedniu d. 4 b. m., a która dopiero po kilku dniach wydała się. Na Matzleindorfer-Strasse mieszkał wyrobnik farbiarski Hackler z żoną i synem 24 letnim, wielkim ladaco. Ojciec przychodził do domu tylko w sobotę na noc i wracał do fabryki w poniedziałek rano. Syn przybywszy do domu, chciał wydrzeć znów matce kilka centów, żeby miał pić za co, a gdy ich nie otrzymał, zabił matkę dusząc ją i poderznąwszy jej gardło, ukrył trupa pod łóżkiem a sam się na niem położył. Dwie nocy przepędził on w ten sposób na trupie matki. Zabrawszy jej 2 zł., poszedł był do teatru. Wreszcie opuścił mieszkanie, a gdy ojciec we czwartek nadszedł, gdyż w piątek jako w święto, miał zostać w domu, i zastał mieszkanie otwarte, począł szukać żony i znalazł trupa pod łóżkiem. Padł wtedy zemdlony, i tak go znaleziono, a gdy go ocucono, zawołał, że chyba syn zamordował matkę. Rozesłano za zbrodniarzem policję, ale on sam dobrowolnie się oddał w ręce władzy.

O pożarze teatru w Brocklyn podają dzienniki angielskie następujące szczegóły: Trupów wydobyto dotąd 245, zdaje się jednak, że więcej jeszcze znajdzie się ich pod gruzami. Dwaj aktorowie zginęli także w płomieniach. Ogień wybuchł podczas przedstawienia „Dwóch sierot“ na scenie. Widzów było około 800, przeważnie na galerjach. Paniczny przestrach ogarnął wszystkich na widok pożaru. Publiczność znajdująca się na parterze, oraz osoby na scenie szczęśliwie uszli z życiem; mniej szczęśliwymi byli jednak widzowie na galerjach. Teatr zupełnie został zniszczony, a ile osób straciło życie, pokaże się dopiero po uprzątnieniu gruzów. Katastrofa ta żałobą okryła całe miasto. Ruch handlowy i rzemieślniczy ustał zupełnie, sądy zamknięte, a tłumy mieszkańców otaczają pogorzelisko.

— I sam niezawodnie siedziałbym.

— Doskonale!... A gdyby to jej dokuczyło i zdradziła pana?

— Zabiłbym ją.

— A gdyby uciekła?

— Dopędziłbym i zawsze zabił.

— Tak. No, a przypuśćmy, że ja byłabym żoną pana — cobyś pan wtedy zrobił?

Biełowzorow zamilkł na chwilę, a potem rzekł:

— Zabiłbym sam siebie...

Zeneida zaśmiała się.

— Jak widzę, z panem krótka sprawa — rzekła.

Drugi fant był Zeneidy. Podniosła oczy do sufitu i zamyśliła się.

— Posłuchajcie — rzekła w końcu — co mi przyszło do głowy. Wyobraźcie sobie przepyszny pałac, letnią noc i świetny bal. Daje go młoda królowa. Wszędzie złoto, marmur, kryształ, jedwab, ognie, brylanty, kwiaty, kadzidła, wszelkie wymysły rozkoszy.

— Pani lubi rozkosz? — przerwał jej Łuszyn.

— Rozkosz jest piękna — odrzekła — a ja lubię wszystko piękne... Ale nie przeszkadzaj mi pan. Otóż bal przepyszny. Gości mnóstwo, wszyscy młodzi, piękni, mężni, wszyscy bez pamięci zakochani w królowej.

— Czy kobiet nie ma w liczbie gości — zapytał Malewski.

— Nie... ale, zaczekaj pan... są.

— Wszystkie brzydkie?

— Prześliczne. Ale mężczyźni wszyscy zakochani w królowej. Ona jest słuszna i zgrabna, w małym, złotym djademie na czarnych włosach.

Spojrzałem na Zeneidę. W tej chwili wydała mi się ona wyższą od nas wszystkich; od jej białego czoła i nieruchomych brwi wiało takim rozumem i potęgą, żem pomyślał: „Tyś sama ta królowa..

(D. c. n.)

U ks. Auersperga, prezydenta ministrów, odbył się w niedzielę wieczorek, na którym między innymi obecni byli także deputowani: Jaworski, Grocholski i Dunajewski. P. prezydent ministrów wyrzucał p. Dunajewskiemu, jak donosi „Tagblatt“, okrutnie oponującej wotum przeciw funduszowi dyspozycyjnemu, odbierające ministerstwu możność szukania kiedyś w niebezpieczeństwie poparcia ze strony prawicy.

Wiadomości artystyczne. Pan Władysław Poniński utalentowany wielkopolski skrzypek wzbogacił literaturę muzyczną ślicznemi kompozycjami na skrzypce, których wykonaniem w swoich koncertach za granicą zyskał uznanie: a) Souvenir de Leipsic Rêverie (przyp. Albertowi królowi saskiemu) b) Dwa Kujawiaki jeden Sans espérance Kujawiak-Elegie, drugi Danse du diable Kujawiak-Caprice z towarzyszeniem fortepianu lub orkiestry. Utwory te wyszły nakładem Leitgebera i sp.

Wiadomości bibljograficzne. Nakładem S. Lewenthala w Warszawie wychodzą obecnie „Historyczne powieści“ Henryka Rzewuskiego. Nakładem Karola Wilda we Lwowie wyszedł: „Sposób przyrządzania nieodzownych środków toaletowych i gospodarskich za pomocą kwasu salicylowego,“ publikacja nader ważna dla gospodyń.

Nowy-Sącz dnia 11. grudnia 1876. (Kor. „Kron. Codz.“) Dzisiaj o godzinie 7 wieczór okradziono na kolej jadącą pocztę. Sprawca korzystając z ciemności nocy, porwał wór z wózka pocztowego w którym mieściło się do 1.300 złr. i uszedł z nim prawdopodobnie w pola ku karczemkom do browaru widocznym. Zdaje się ktoś co wypatrzył, gdy wózek spakowany z miejsca wyruszał. Na uczyniony rozruch rzucili się żandarmi Góra i Dokla, jeden ku Wulkom a drugi w kierunku wskazanym a policja rozbiegła się na wsze strony, i nie tracą nadziei że sprawcę wnet odszukają zostanie.

W Gdańsku związało się stowarzyszenie polskie pod nazwą „Ogniwo,“ które następującą wydało odezwę: „Rodacy! Aby położyć zapory szerzącej się germanizacji, aby dać poznać żywotność naszego narodu, aby pokazać rodakom, że i nad brzegiem Bałtyku duch polski nie upadł, lecz owszem, im więcej nękany i gnębiony, tem więcej okazuje patrjotycznego zapału, zawiązała się dotychczas garstka tutaj w Gdańsku zamieszkałych Polaków, rozstrzelona i sama sobie pozostawiona, a tem samem narażona na wszelkie pociski wrogich nam żywiołów, niedała znaku o sobie, to jednak bierze przykład z innych miast, które towarzystwa polskie zakładać poczęły, i w naszem mieście założono z nieklamanym zapałem towarzystwo polskie pod tytułem „Ogniwo“ chcąc zapobiedz, by ślady dawnej polskości Gdańska zatartemi nie zostały.

Głównym celem „Ogniwa“ jest wzajemne wspieranie i pouczanie się: lecz w jakiż sposób lepiej cel ostatni osiągnąć można, jeżeli nie przez odpowiednią bibljotekę? Niestety, szczupły jednak fundusz „Ogniwa,“ liczącego po większej części niezamożnych rękodzielników, nie jest w stanie wymaganiom tym odpowiedzieć.

Więc do znanej waszej szczodrobliwości, rodacy odzywamy się, poperacie nasze starania i przyjdźcie nam w pomoc! Nie żądamy ofiar pieniężnych, lecz zasilajcie bibljotekę nadsyłaniem książek i czasopism, a bądźcie przekonani, że przysłużycie się ogólnej sprawie narodowej! K. Szuber, sekretarz; St. Wilczewski, przewodniczący.

Autorowie powyższej odezwy upraszają księgarzy i nakładców o nadsyłanie ofert wprost pod adresem przewodniczącego p. St. Wilczewskiego (Heiligengeistgasse Nr. 11.)

Maszyna piekielna. Polski „Kurjer Nowojorski“ donosi: Na kolei pensylwańskiej w pobliżu Metuchen N. J. zamierzono zniszczyć pociąg kolejowy maszyną piekielną, ukrytą w kuferku, oddanym do wagonu osobistych rzeczy pasażerskich. Zamach ten uczyniony był jak się zdaje w zamiarze rabunku. W chwili eksplozji pociąg był na płaszczyźnie powyżej Metuchen, gdzie zwykle inżynierowie przyspieszają jazdę, jakoż pociąg pospieszał z szybkością 50 mil na godzinę. Gdyby pociąg przez eksplozję został był zniszczony, wiele ludzi stałoby się ofiarą. Maszyna dosyć misterna: zegar zwyczajnie w pokojach sypialnych używany, małej wielkości był do tego użyty, wskazówka minutowa odjęta, godzinowa przy nim pozostawiona, u wierzchu zegara przyszrubowany był rodzaj haczyka drewnianego, tak że wskazówka godzinowa obracając się dotknąć go musiała i na stronę usuwała, mały jednolufowy pistolet był umocowany do skrzyni czyli ściany zegarowej w takiej pozycji, że haczyk drewniany jak wyżej poruszony z miejsca, zaczepił cyngiel pistoletu, a przez to sprawiał wystrzał; czas był obrachowany w ten sposób, że wskazówka zegara stawiała się na którą bądź godzinę przed 12tą, a eksplozja nastąpić mogła tylko, gdy wskazówka doszła do 12, i tem samem poruszyła i posunęła haczyk u wierzchu zegara będący. Maszyna ta ukryta była w zwyczajnym kuferku podróżnym, napełnionym palnemi, eksplodującemi materjałami; kuferek ten przyjęto bez najmniejszego podejrzenia na depot w Filadelfji; markowany był do Jersey City. Maszyna nastawiona była tak, że wystrzał pistoletu nastąpić musiał w dwie i pół godziny po ruszeniu pociągu z Filadelfji, pomieszczona była w wagonie, który był zapełniony prawie bagażami. Urzędnik czyli dozorca w wagonie bagażowym, przerażony był nagłym, ogłuszającym prawie hukiem, wstrząśnienie powaliło go o ziemię i omało nie był zaduszony dymem i siarczanemi wyziewy; odzyskawszy przytomność zadzwonił, pociąg wstrzymano, lecz palące się materjały tak przez eksplozję rozproszone były pomiędzy bagażami, że z trudnością wagon i to co w nim było od zupełnego zniszczenia ocalono. Urzędnicy kolejowi są tego mniemania, iż wiele kuferków nie mających w sobie nic coby miało wartość, oddanych było na kolei i że zamiarem było złoczyńców, których dotąd nie wyśledzono, w razie spalenia się takowych, żądać od dyrekcji kolei znacznego wynagrodzenia jakoby poniesionych szkód, przysięgą stwierdzając, że w kuferkach były różne rzeczy wysoką wartość mające; mniemanie to uzasadnia się tem, że wiele z byłych w owym wagonie kuferków i pak pozostaje dotąd na składzie kolei żelaznej w Jersey nie rekwirowanych; widać, właściciele nie śmią zaprezentować się z wydanemi im czekami; kuferki te jeśli się właściciele nie zgłoszą będą otwarte i przedmioty w nich będące rewidowane. Inny jeszcze jest domysł, że złoczyńcy przy zniszczeniu pociągu i zamięszaniu jakieby wskutek tego wynikło, spodziewali się mieć dobrą sposobność do obrabowania pasażerów i bagażów.

Wynik losowania z dnia 10 grudnia dzieł sztuki zakupionych przez towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie:

Nr. akcji 452. Portret olejny Bohdana Zalewskiego, przez Penthera Daniela wartości 120 złr., wygrał hr. Agenor Gołuchowski

Nr. 725. „Uczta jenerałów Wallensteina“ sztych, wygrał dr. Uszyński.

Nr. 609. „Kazanie Skargi“, sztych, wygrał p. A. W. Grot.

Nr. 1163. „Powrót“, druk kolorowy, wygrał p. Janowski.

Nr 471. Medaljon gipsowy Kubarego, przez Karola Klossa, wartości 30 zł., wygrała p. Gorzycka Walerja.

Nr. 175. „Kazanie Skargi“, sztych, wygrał dr. Jasiński.

Nr. 56. „Lew“, odlew z terracotty, przez Tadeusza Barącza, wartości 100 zł. wygrał pan Zachariewicz Juljan.

Nr, 64. „Błogosławieństwo babuni“, sztych wygrał p. Stroka Aleksander.

Nr. 1. „Rozrywka niedzielna wieśniaków“, obraz olejny Mroczkowskiego wartości 250 złr. wygrał p. Ziffer M.

Nr. 40. portret „Ludwiki Tassis“, sztych, wygrał p. Łyskowski Serwil.

Nr. 980. „Widok wieczorny“, sztych, wygrał p. Miłaszewski Erazm.

Nr. 140. „Opowiadanie myśliwca“, sztych, wygrał p. Gąsiorowski.

Nr. 400. „Szewczyki grający w karty“, sztych, wygrał ks. Osadca Dominik.

Nr. 521. „Powrót“, druk kolorowy, wygrał p. Janko Karol.

Nr. 857. „Marco Bozaris“ naczelnik powstańców greckich, akwarela Fr. Tepy, wartości 100 złr., wygrał p. B. E. w Kamieńcu podolskim.

Nr. 306. „Cerkiewka w Kruszelnicy“, obraz olejny Henryka Grabińskiego wartościr 150 złr. wygrał p. Goltenthal Ludwik.

Nr. 501. „Bośniak“, szkic ś. p. Leona Kaplińskiego, wartości 50 złr., wzgrał hr. Kęszycki Marcin.

Nr. 800. „Popiersie żyda“, obraz olejny Konstantego Dzbańskiego, wartości 150 zł., wygrał p. Wisłocki Józef.

Nr. 253. „Panna młoda“, akwarela Karola Młodnickiego, wartości 50 zł., wygrał p. Nierenstein Maurycy.

Nr. 209. „Rycerz“, studjum olejne Kopystyńskiego Teofila, wartości 40 złr., wygrał pan Rissler.

Nr 1097. „Szwoliżer Poniński“ na rekonensansie pod Somosierą“, epizod z kampanji Napoleońskiej w Hiszpanji, akwarela Juliusza Kosaka, wartości 200 złr. wygrał pan Zubrzycki Justyn.

Nr. 442. „Uczta jenerałów Wallensteina“, sztych, wygrał p. Czerny Kazimierz.

Nr. 554. „Zeszyt rycin“, wygrał hr. Koziebrodzki Szczęsny.

Nr. 918. „Chłopak z okolicy Krakowa“, studjum olejne, Jacka Malczewskiego, wartości 160 złr., wygrał p. Abrahamowicz Dawid.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Doniesienie galicyjskiej kasy oszczędności. Z powodu rocznego zamknięcia rachunków, galicyjska kasa oszczędności dnia 23. grudnia r. b. o godzinie $1\frac{1}{2}$ z południa, przestanie na ten rok przyjmować i zwracać wkładki.

W dniu 2. stycznia 1877 we wtorek działania tejże kasy zwyczajnym trybem znowu się rozpoczną. Lwów dnia 6. grudnia 1876.

Targ zbożowy w Krakowie, d 11go i 12go grudnia.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie, był nie wielki, a przy więcej ożywionej chęci kupna i niskiem kursie monety rosyjskiej, cenz na wspomnioną monetę podniosły się.

Płacono pszenicę za 237 funt. polskich od 39 złp. do 47 złp. — gr.; czerwoną od — do — złp., białą od 40 do 47 złr. gr. —.; żyto za 227 funt. pols. od 32 do 37— złp. — gr.; — jęczmień za 2 2 funt. polsk. od 22 złp. do 24— złp.; owies za 138 funt. polsk. od 14 złp. do 16·— złp. groch od 30 do 36 złp. Proso za 250 funtów od 24 do $26\frac{2}{3}$ złp. wykę od 28 do 30 złp.

Jak na targ przedświąteczny, ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim był słaby. Do Prus nie wiele zakupywano, za to więcej do Morawy. Młyny parowe w pobliżu Krakowa położone, brały dosyć znaczny udział w zakupnie.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·25 do 11·60 złr., czerwoną od 10·50 do 12·—, białą od 10·50 do 12·25, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·40 do 10·—; podolskie od 8.90 do 9.30; jęczmień za 100 kilogr. od 7·50 do 8·—; jęczmień na paszę od 6·75 do 7·25 złr.; owies za 100 kilogr. od 7·— do 7·80; groch od 9·— do 11·50; fasolę od 8·50 do 11·50; jagły od —·— do —·—; rzepak od 17·— do 17·75; rzepak letni od —·— do —·—; wykę od 7·— do 7·50; tatarka od —·— do —·—; koniczyna biała od 65·— do 75·—.

(„Czas“.)

Ostatnie wiadomości.

„Neue fr. Presse donosi, że rząd rosyjski zamierza nałożyć kontrybucje na rodziny Polaków, służących w tureckiem wojsku.

Ajencja Stefaniego donosi, że papież rozesłał do krajów katolickich wezwanie do udziału w wielkiej wystawie sprzętów i aparatów kościelnych, która ma się odbyć w r. 1877 w Rzymie podczas 50-letniego jubileuszu biskupiego papierza.

Dymitr Bratiano wyjechał do Konstantynopola w nadzwyczajnej misji od ks. Karola.

Z Konstantynopola donoszą, że jenerał Ignatjew miał dnia 11go bm. znów naradę z margr. Salisburym. Rosja i Anglja zdają sobie nawzajem czynić ustępstwa. Tego samego dnia o godz. 2ej po południu odbyło się pierwsze zebranie pełnomocników zagranicznych u jenerała Ignatjewa.

Sułtan przyjmował 10 bm. misję angielską Salisburego i Elliota na prywatnem posłuchaniu. Inni pełnomocnicy będą zaraz potem przyjęci na posłuchaniu.

Podpułkownik Blajkowicz ma być mianowany dowódcą rosyjskich ochotników. Blajkowicz tylko co powrócił do Belgradu z Kiszeniewa.

Rząd rumuński w największym pospiechu uzbraja Kalafat działami ciężkiego wagomiaru, aby się zabezpieczyć od Turków. Nawet fiakry muszą dawać swe konie do przewozu.

Telegramy „Kroniki Codziennej“.

Wiedeń 13 grudnia. „Fremdenblatt“ twierdzi, że jeźliby Turcja nie spełniła życzeń Europy, to Rosja wyegzekwuje żądania bez najmniejszego oporu ze strony Europy. Austrja nie zmobilizowała dotychczas ani jednej kompanji.

Nieporozumienia w sprawie bankowej nie zostały dotąd załatwione. „Tagespresse“ dowiaduje się, że gabinet węgierski uchwalił przeprowadzenie dualistycznego banku odrębnego dla Węgier — w przeciwnym zaś razie postanowił się podać do dymisji.

Organa niemieckie faworyzują bardzo rentę w złocie. Z południowych Niemiec, z Belgji i Holandji spodziewany jest znaczny udział w tej operacji kredytowej.

Konstantynopol 13 grudnia. Dziś odbyła się pierwsza przedwstępna konferencja. Jenerał Ignatjew wybrany prezydentem, hr. Monyi, pierwszy sekretarz francuskiej ambasady, sekretarzem konferencji. Dalsze wstępne obrady przeznaczone na jutro i prawdopodobnie jeszcze przez kilka dni trwać będą. Usposobienie pojednawcze. Obrady biorą dobry obrot. Twierdzą, że w najgłówniejszych kwestjach panuje w zasadzie porozumienie. Skoro oznaczone zostaną zgodnie podstawy narad, rozpocznie konferencja swe czynności przy udziale tureckiego delegata.

Paryż d. 13 grudnia. „Journal officiel“ ogłasza nowe ministerstwo. Juljusz Simon obejmie prezydjum i tekę spraw wewnętrznych, Martel tekę sprawiedliwości. Reszta tek pozostanie w dawniejszych rękach.

Ateny 13 grudnia. Komunduros udał się do przewódców stronnictw Zaimisa, Deligeorgisa, Trikupisa z prośbą, by utworzyli silny gabinet pod prezydentem własnego wyboru.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 12 grudnia.

Akcje Kredytowe	136 80	Akcje kol. K.-L.	199 70
„ Anglo-A.B.	72 —	„ „ Połud.	78 50
„ Unionbank	47·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: ——.

Wiedeń, dn. 12 grudnia 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	28·—
„ węgier. kredyt.	104 25	Galic. Indemniz.	82 75
„ anglo-austr. B.	72·—	1864 Losy	127 50
„ Unionbank	47·—	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	199 75	Verkehrsbank	76 50
„ „ północnej	178 —	Tureckie losy	11 25
„ „ południowej	78 —	Baubank	— —
„ „ alföldskiej	93 00	Staatsbahn	258 50
„ „ Elżbiety	136 —	Bankverein	54 50
„ „ lwow.-czern.	111.—	Wiener Bauver.	1·52
„ „ węg. półn.	85.—	Węgierskie losy	68·50
„ „ Rudolfa	101 —	Marki niem.	62 15
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: ——

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	246 25	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	221 00	Kolej rumuńska	09 00
Lombardy	127·—	Austr. banknoty	162 20
Galicyjskie	81·10	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 70 67; Lombardy 158·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 9 grudnia. Okowita 34·50—. Buda-Peszt. Pszenica 12 45 — 12·60. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica wrzesień - paźdz. 216·—, żyto loco 158, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 55 —. — Szczecin. Pszenica na jesień 211·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 347 — mark.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, i inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu. Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 c. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Lwów. *z Izby handlowej* dnia 12 grudnia.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	199 —	2 1 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	110 —	112 —
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	— —	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82 90	83 6
„ „ „ 4% „	76 25	77 25
„ „ „ 5% „	82 90	83 6
Banku hipoteczn. gal. 6%	85 50	86 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 75	93 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 10
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	82 50	83 75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	— 90	92 —
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 82	5 9
„ cesarski	5 90	6 05
20-frankówka	1002	1013
Półimperjał rosyjski	1015	1035
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
„ „ papierowy	1 52	1 54
100 marek niemieckich	61 50	62 50
Srebro	113 —	115 —
Wiedeń. 11 grudnia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	60 30	60 45
„ „ „ „ srebrem	67 05	67 20
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	73 25	74 25
„ „ „ galicyjskie	82 50	83 50
„ „ „ bukowińskie	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	98 —	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 15	96 30
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	— —	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	91 —	92 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	77 50	79 50
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 50	107 —
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5% Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 —
6% Banku galic. hipot.	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	258 50	259 50
„ „ „ 1854	104 —	104 50
„ „ „ 1860	109 25	109 75
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	116	116 —
Losy pożyczki z r. 1864	130 —	130 50
„ prem. pożyczki węg.	69 —	69 50
„ Comorente	24 —	24 50
„ kredytowe	164 25	164 75
„ żeglugi par. na Dunaju	93 —	93 50
„ księcia Salm	43 —	44 —
„ „ Palffy	30 —	31 —
„ „ Klary	29 50	30 50
„ h. St. Genois	34 50	35 —
„ miasta Budy	28 75	29 25
„ Windischgraetz	24 50	— —
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 75	12 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	825 —	827 —
Zakładu kredytowego	137 20	137 40
Żeglugi parowej na Dunaju	339 —	341 —
Kolei północnej Ferdynanda	1780	1785
„ rządowej fr. a.	262 —	263 —
„ zachod. c. Elżbiety	136 —	136 50
„ południowej	78 75	79 —
„ galicyjskiej	200 —	200 50
„ czerniowieckiej	110 50	111 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodn.	85 50	86 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	102 —	103 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	92 —	93 —
„ koszycko-Bogumił.	83 50	84 —
„ siedmiogrodzkiej	73 —	73 50

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	163 —	166 —
„ wschodnio-węgierskiej	27 75	28 25
„ austrjack. półn.-zach.	117 —	117 50
„ Franciszka-Józefa	121 50	122 50
Banku anglo-austrjackiego	72 50	73 —
Zakładu kredytowego węgierskiego	104 50	105 —
Banku franko-austrjackiego	7 75	— —
„ franko-węgierskiego	—	8 25
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 50	77 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	64 50	65 50
„ państwowej 500 fr.	155 —	155 50
Emisja z r. 1867	147 —	149 —
„ południowej 500 fr.	115 50	115 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ „ 100 złr. w. a.	96 —	— —
„ „ „ w srebrze 5%	106 50	106 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	90 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	99 50	100 —
Emisja II.	96 25	96 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 75	77 25
Emisja z r, 1867	76 50	77 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	55 25	55 75
w srebrze 2% za 100 złr.	74 25	74 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	84 —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 95	5 97
„ dukat na wagę	5 95	5 97
Napoleondory	10 04	10 05
Suweryny angielskie	12 55	12 65
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 35	114 25
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 80	61 90

Poleca najtaniej:
Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki
Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki
we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie
Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BALLABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:
Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską—Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.
142 50—?

FUSY

z najlepszej kawy tylko raz odparzonej. Codzień świeże jeden litr 10 ct. — Dostać można w **Kawiarni Ruskiej**, ulica Ormiańska, 8. 236 1—?

Potrzebujemy rocznie

20.000

PUDEŁEK drewnianych

do pakowania
naszej własnego wyrobu
MASY
do zapuszczania podłogi
nagrodzonej srebrnym medalem.

Sprowadzając pudełka dotychczas z zagranicy, chcielibyśmy potrzeby nasze zaspakajać wyrobami krajowemi, upraszamy przeto interesowanych panów fabrykantów, by się do nas listownie zgłaszali po bliższe informacje. 237 1—?

F. Schubuth i Syn
fabrykant świec i blichowania wosku we Lwowie.

Przy ulicy Halickiej 42. jest całe pierwsze piętro z balkonem składające się z pięciu pokoi z kuchnią, strychem i piwnicą całkiem lub częściowo, oraz SKLEP zaraz do wynajęcia.

Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 238 1—6

Już opuściły prasę
komedyjki konkursowe dla dzieci:

Popławska „Grymaśnica ukarana" . . . 30 ct.
Mirkowska „Leniwy Staś" . . . . . . 30 „
Grabowska „Pracowite pszczółki" . . . 30 „
Popławska „Macocha" . . . . 30 „

Można jeszcze nabyć i dawniej wydane:

Grabowska „Mały nauczyciel" . . . . . 30 ct.
Izdebska „Naszyjnik babuni" . . . . . 30 „
Porębski „Najlepsze wiązanie" . . . . 30 „
Grabowska „Imieniny mamy" . . . . . 20 „

232 *Cena razem za ośm* **2** *zł.* 2—6

Nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie.

Epilepsję

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch**, Neustadt, Dresden, (Sachsen). **8.000 skutecznie wyleczonych.** 175 15—60



Handel towarów żelaznych i pierwszy wyłączny skład naczyń kuchennych pod firmą

TH. & H. SCHEER.

we Lwowie, ulica Teatralna, 1. przy
131 *placu Marjackim,* 33—120

poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych wszelkie narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, piece żelazne do opalania węglem i drzewem, krzyże żelazne złocone w ogniu, kuchnie naftowe, poprawne konstrukcji i wszelkie przybory do wycinania pilceszkę.

JÓZEF LABAJEWSKI

Lwów, ulica Wałowa, 5.
poleca Szanownej P. T. Publiczności skład

GOTOWEGO OBUWIA

damskiego, męskiego i dla dzieci wszelkiego rodzaju

Przyjmuje obstalunki tak miejscowe jak i z prowincji, uskuteczniając takowe
239 w najkrótszym czasie po najniższych cenach. 1—3

Złote rybki

akwaria z fontannami, szklanne klosze, kamienie morskie, muszle i t. p. jako też

Dwa bilardy

eleganckie, jeden nowy a drugi przegrany,
zaraz do nabycia w

KAWIARNI RUSKIEJ

ulica Ormiańska, 8.

Józef Iwanicki

mechanik
przy ulicy Akademickiej w hotelu Żorża
159 Poleca szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony 1—?

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

(od 18 do 70 złr.):

wszelkich systemów z najsławniejszych fabryk amerykanskich z udzieleniem 5-letniej gwarancji. Utrzymuje zawsze na składzie czółenka, igły i części składowe do wszystkich systemów maszyn, oraz przyjmuje takowe w zamian. Wszelkie reperacje usktecznia najspieczniej **po nader umiarkowanych cenach.** Zamówienia z prowincji wysyła odwrotnie za pobraniem pocztowem

---

„SLAVIA"

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.

Ubezpiecza na wypadek śmierci, który to dział ubezpieczeń najkorzystniejszym jest dla zabezpieczenia swym następcom pośmiertnego kapitału.

Przyjmuje **wkładki dla wzajemnego odziedziczenia**, t. j. zabezpiecza dla dzieci po przeżyciu tychże pewnych lat kapitał wypłacić się tymże mający.

Przyjmuje za umiarkowaną premję **ubezpieczenia kościołów i cerkwi przeciw szkodom ogniowym**, tudzież budynków parafialnych, gminnych, niemniej wszelkiego rodzaju budynków, oraz ruchomości, również zboże w stertach i stogach.

Udziela stosownie wedle statutów **pożyczki** dla c. k. wojskowych i cywilnych pensjonistów.

Składa i wymienia kaucje służbowe dla państwowych itp. urzędników.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny we Lwowie. 215 4—10

Skład komisowy naszych c. k. patentowanych

PODKÓW

oddaliśmy dla Galicji panu 187 17—?

KONSTANTEMU ISKIERSKIEMU

we LWOWIE.

Upraszamy zatem łaskawe zamówienia do pana KONSTANTEGO ISKIERSKIEGO nadsełać. Z szacunkiem

L. ESSLER & Comp. we Wiedniu.

Panowie kupcy, ktorzyby mieli zamiar objąć składy dla pojedynczych powiatów, raczą się zgłosić do pana Konstantego Iskierskiego.

PAWEŁ GORSKI

Rynek, 9, dom Arcybiskupi.
poleca swój obficie zaopatrzony 201 4—?

HANDEL RÓŻNYCH TOWARÓW,

Herbaty i Marynat, Śledzie zwykłe i holenderskie, całkiem świeże rydze marynowane, Moskale, Anchovis, Śledzie zwijane i marynowane, Marony, rozmaite frukta południowe.

W nowo otworzonej antykwarni

K. ŁUKASZEWICZA

we Lwowie, ulica Halicka, 50, naprzeciw gimnazjum

nabyć można po jak najniższych cenach we wszystkich językach książki używane, stare i nowe, a szczególnie **książki szkolne.** Z rzadkości bibliograficznych ma ta antykwarnia między innemi do zbycia **„Biblję Szarffenbergera"** z roku 1561 (pierwsze najrzadsze wydanie, egzemplarz kompletny).

Oprócz książek przyjmuje także w komis i ułatwia sprzedaż starożytności, numizmatów, dzieł sztuki itd. Z antykwarnią dla wygody P. T. Publiczności połączony jest dobrze zaopatrzony skład

papieru i wszelkich przyborów do pisania i rysunków.

Przyjmuje zamówienia na bilety, monogramy itd., uskutecznia je jak najspieszniej, a wszelkie obstalunki z prowincji wysyła odwrotną pocztą. 216 3—4

Tak w drodze sprzedaży jak i za naprawę, udziela się całoroczną rękojmię.

Wielki wybór srebra stołowego.

UWIADOMIENIE

Od wielu lat zaszczytnie znany handel zegarow pod firmą **W. Penther we Lwowie**, przy ulicy **Halickiej** pod l. **17**, nabyli podpisani przed dwoma laty na swą własność, a prowadząc takowy do tego czasu i powiększywszy go przez wielki wybor zegarków i zegarów z fabryk najsławniejszych, tudzież przez **wielki skład wyrobów JUBILERSKO-ZŁOTNICZLCH** — połączyli obydwa zawody z pracowniami. Prowadząc dotychczas handel ten ku zupełnemu zadowoleniu Szanownej Publiczności, staraniem ich będzie i nadal przez akuratną usługę i umiarkowane ceny zaskarbić sobie dalsze względy i zaufanie. 221 2—?

L. Weigel, zegarmistrz. J. Dąbrowski, jubiler i złotnik.

Wszelkie rzeczy złote i srebrne są rządownie cechowane.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

A. J. POŁUSZKIEWICZ

otrzymał najnowsze

Szmurówki, Skarpetki,

Chustki włóczkowe, Kamizelki damskie, Kaftaniki trykotowe, Kapuzy włóczkowe, Spodnice, Kamaszki, Ubiorki dziecinne. 190 4—?

Pledy i Kocyki.

we LWOWIE,
plac Marjacki — ulica Teatralna.

Dom bankowy i wymiany

ISIDOR COHN

171 12—?

we LWOWIE, ulica Teatralna, 1,
w gmachu dr. Roińskiego,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym i udziela na takowe pożyczki gotówką. Wszelkie losy państwowe i prywatne sprzedaje za spłatą ratami. Przeprowadza pożyczki hipoteczne w instytucjach krajowych i zagranicznych.

Przyjmuje komisowo **kupno i sprzedaż** produktów rolnych i udziela na takowe zaliczki.

Zlecenia z prowincji najpunktualniej i najspieszniej załatwia.

Za **50** ct.
tylko jako cenę jednego losu jest do wygrania

1000 dukatów

w złocie,
3000 wygranych wartości 60,000 złr.
Ciągnienie nastąpi już
13. lutego 1877
Losy powyższe otrzywać można także
220 we Lwowie u 3—6
F. SCHUBUTHA i SYNA.

Realność.

Trzy domy i ogród z pięknym widokiem na Stryjskie.

Numer 6, ulica Wąwozowa, zaraz do sprzedania. — Bliższa wiadomość tamże. 223 3—3

Masło i Smalec

po **60, 64** ct. — po **48** ct. pół kilo
poleca handel

ST. MARKIEWICZA.

5 w Rynku, 42. 20 ?

M. J. JAKUBOWSKI,

doktor wszech nauk lekarskich.
Ordynuje od 2. do 4. po poł nin.
Ulica Czarnieckiego, 4. piętro I.
10 8 ?

Dwa pokoje

każdy o dwu oknach na dole w oficynach zaraz do najęcia.

Ulica Kopernika. 28.
9 8—?

J. CIROK

przedtem E. ZIEGLER, rękawicznik i bandarzysta we Lwowie, Rynek, 30, pod godłem: „Rycerza", poleca swój skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju towarów rękawiczniczych po stałych i umiarkowanych cenach. Zamówienia z prowincji uskuteczniam zaraz. 38 17—?

Józef Altar

Lwów, ulica Karola-Ludwika, 1, poleca

na zimę palto	od 20 złr.	i wyżej
„ „ garnitur	„ 22 „	„
„ „ Menszykow	„ 22 „	„
surdut salonowy	„ 18 „	„
szlafrok	„ 10 „	„

Ubrania dziecinne i dla każdego wieku w wielkim wyborze. 28 27—?

Zaraz do wynajęcia

jeden elegancko umeblowany pokój kawalerski z opałem.

Ulica Stryjska, 23/A — wiadomość u dozorcy domu. 33 22—?

Józef Schwarz

53 ulica Halicka, 21, we Lwowie. 19—?

skład perfumerji, grzebieni, szczotek i wszelkich artykułów do wybornej toalety damskiej i męskiej. Poleca swój obficie zaopatrzony skład perfumerji francuskiej i angielskej, oraz środki do farb. włosów.

Stanisław Platowski

we Lwowie, plac św. Ducha, 8, poleca swój

MAGAZYN I PRACOWNIĘ SUKIEN MĘSKICH

zaopatrzony towarami zagranicznemi i krajowemi po cenach najumiarkowańszych.
42 5—?

Michał Koneczny

przy ulicy Pańskiej, 7, dom pana Hanke. Poleca swój nowo urządzony i obficie zaopatrzony **SKŁAD i PRACOWNIĘ OBUWIA damskiego. męskiego i dla dzieci** po cenach najumiarkowańszych, przyjmuje zamówienia z prowincji i wykonuje takowe najspieszniej. 27 26—?

Najtańsze źródło

gdzie nabyć można w wielkim wyborze **OBUWIE** wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia z prowincji i wykonuje takowe w najkrótszym czasie.

Z szacunkiem
Ignacy Cząstkiewicz,
29 24—? plac Bernardyński, 11.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.